Nr. 27. Lwów, dnia 5. lipca 1912. Rok XLV. Tom LXXXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Dr JAN PAYGERT BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3. Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Zanieczyszczanie wód i odnośne ustawodawstwo. (Dokończenie). Dr. H. Wielowieyski.). — Wyniki zbiorowych doświadczeń organizowanych przez Podolskie Towarzystwo rolnicze (F. Lubański). — Słowo zachęty do rozszerzenia hodowli świń. (Seweryn Wiśniewski). — Automatyczne podlewanie. (S. D.) — Drobne wiadomości. — Kronika. — Nadesłane. — Z działalności Towarzystwa. — Z Komitetu. — Z Oddziałów. — Ogłoszenia Władz. — Biuletyny. — Giełda. — Fejleton: Chów koni we Włoszech. (N. S.)

Zanieczyszczanie wód i odnośne ustawodawstwo 3)

przez

DRA H. WIELOWIEYSKIEGO.

(Dokończenie).

Jeden wymowny epizod takiego odruchu — już nie samych sfer rybackich lub agrarnych, ale ogółu ludności, nawet w przemysłowych zsolidaryzowany interesach — znajdujemy w protokołach zgromadzenia wszystkich stanów w Naumburgji n. Saalą 12. listopada 1911. Wiec złożony z osób 600 pod przewodnictwem radcy Luthera z Magdeburga, jako reprezentanta komitetu utworzonego tamże celem organizacji przeciw szkodom, bezkarnie wyrządzanym przez rozwielmożniony nad rzeką Saalą przemysł potasowy.

W przemówieniu wstępnem skonstatowano, iż przemysł ten tak wzrósł w ostatnich czasach, iż wypuszczono 22 kg soli potasowych niezużytych na sekundę, czem zanieczyszczono całe dorzecze rzeki Sali, zarówno samego koryta tejże, jakoteż otoczenia i podglebia, zatem i studzien i strumieni, — co szkodzi niesłychanie produkcji rolnej i zdrowiu bydła, a nawet ludzi. W następnych przemówieniach zabrali głos przemysłowcy wszelkich gałęzi, jak cukrownictwa, pralni fabrycznych, appretur płótna, farbiarń, garbarń, także właściciele wszystkich motorów parowych i wodnych, przyczem pokazywano kawałki rur metalowych zupełnie zniszczonych działaniem soli potasowych oraz skonstatowano szkody wyrządzone podobną wodą w kotłach parowych i t. p.

W dyskusji wziął udział b. minister stanu hr. Posadowski, który stwierdził, iż jest to po prostu niedopuszczalnem, by jedna gałąź produkcji przywłaszczała sobie prawo do używania rzek do swoich celów i że uregulowanie tego problemu winno być przedmiotem ustawy państwowej[1]).

Po przemówieniu reprezentantów okręgu Kassel, którzy podnieśli podobne skargi na szkody w dorzeczu Wezery — uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Stwierdzamy, iż wprowadzanie ługów ubocznych produkcji chlorku potasowego do wód bieżących powoduje poważne szkody i niebezpieczeństwa dla wielu okolic Państwa Niemieckiego. Szczególnie cierpi na tem rolnictwo i rybactwo, a także i wiele gałęzi przemysłu oraz ludność miast i wsi, skazanych na używanie w ten sposób zatrutej wody. Wyrażamy przekonanie, iż przemysł potasowy jest w możności o własnych siłach usunąć te szkody przez neutralizację odnośnych ługowych odpływów.

W razie, gdyby przemysł potasowy nie chciał podjąć odpowiednich i potrzebnych w tym celu kroków — należy zawezwać pomocy władz państwowych i ustawodawczych instancyj.

Szkody są już dziś nie do zniesienia; dlatego musi być reaktywowanym stan rzeczy taki, jaki był przed powstaniem przemysłu potasowego...

I my życzymy sobie dalszego rozwoju przemysłu potasowego — musimy jednak obstawać przy naszych prawach i żądać, aby tenże usunął szkody przez siebie wywołane i nie szukał zysku ze szkody drugich."

[1]) Jak się dowiadujemy ze sprawozdań Sejmu Rzeszy, tenże sam hr. P. poruszył już tę sprawę tamże 27. lutego b. r. ku ogólnemu zainteresowaniu i uzyskał od rządu związkowego zapewnienie, iż tę sprawę będzie miał na uwadze, z czego zapewne wyniknie przedłożenie ustawowe dla całego Państwa Niemieckiego na zupełnie innych zasadach jak tutejsze! (Przyp. autora.)

Proste słowa tej od wszystkich sfer ludności kulturalnego kraju pochodzącej uchwały zawierają nie tylko jasny obraz całego położenia wszystkich gałęzi pracy wszystkich cywilizowanych narodów — ale zarazem symptom, iż w owej chwili zawiązała się naturalna koalicja większości interesów społecznych przeciw nieskrupulatnej mniejszości, chcącej w bezwzględnej walce odnosić korzyści — i że ta koalicja zwyciężyć może i musi.

Zwyciężyła też ona już wszędzie tam, gdzie stworzono odpowiadające celowi ustawy wodne, jak na Węgrzech a szczególnie w Bawarji, gdzie opieka nad czystością wód oddana ustawowo specjalnemu państwowemu zakładowi i fachowo wyszkolonym czynnikom, obdarzonym należną im władzą — zwycięży i tam, gdzie sprawa potasowa wyczerpała ostatnią kroplę cierpliwości poszkodowanych, a tak różnorodnych, nawet do dziedziny samego przemysłu należących warstw społecznych. Ten przykład pouczający otworzy oczy także i w naszej Monarchji tym wszystkim, którzy w lesie paragrafów sejmom krajowym przedłożonych ustaw wodnych nie widzą niebezpieczeństwa, wynikłego ze zniknięcia owego starego, tylko jeszcze w ustawie państwowej pozostawionego § 10 (o zakazie zanieczyszczenia wody, nawet prywatnej) — i prawie stracili już nadzieję powstrzymania tej gwałtownej progressji zatrucia.

Wierzę na pewno, iż koalicja ta i u nas jest bliską.

Czyż bowiem jest dopuszczalnem, by „forytowano jedną gałąź produkcji kosztem wszystkich innych?“ (słowa hr. Posadowskiego) — czy nie prowadziłoby to do rezultatu, iżby powyżej każdego, dziś kwitnącego zakładu przemysłowego — konkurencja założyć mogła produkcję jakiegoś odpadku, któryby zniszczył turbiny, kotły i rury wszystkim poniżej położonym? Czy nie doprowadziłoby bezkarne zanieczyszczanie wód do tego, iż nawet niemożliwem byłoby utrzymanie owych projektowanych, a tak wiele obiecujących zakładów wyzyskania siły mechanicznej, budowanych przecież z metalu, który nie tylko w kwasach i alkaliach, ale i w obojętnych solach, a nawet tylko organicznemi odpadkami zanieczyszczonej wodzie ulega przedwczesnemu zużyciu?

Że już ocknięto się w sferach interesowanych z ogólnej prostracji, powstałej wskutek nacisku sfer przemysłowych i ich wpływu na ustawodawstwo, dowodem, że już artykuł dziennikarski zdradliwy, który uspokajał agrarystów na punkcie grożących im niebezpieczeństw — został wymownie odparty przez zasłużonego referenta agrarnej centrali wiedeńskiej p. Hohenbluma — dalszym zaś etapem obrony jest uświadomianie się coraz wyraźniejsze faktu, iż do walki o czystość wód wystąpić muszą i u nas nie tylko sfery rybackie i agrarne, z których pierwsze zaczęły się były godzić z losem [1]) — ale już także i poważne sfery przemysłowe przyjdą do przekonania, iż należy przedłożenie do ustawy wodnej poddać gruntownej debacie i tak je sformułować, by zanieczyszczanie wód pozostało nadal wzbronionem — natomiast przepisy i środki wykonawcze stworzyć takie, by wątpliwy paliatyw następnego odszkodowania li tylko tam był dopuszczalnym, gdzie wszystkie naukowe metody oczy

[2]) Przypominam, iż już skutkiem zanieczyszczenia wód zwinięto na Morawach w dobrach ks. Lichtensteina gospodarstwo rybne stawowe o obszarze 540 hektarów.

Chów koni we Włoszech.

U Rzymian w starożytności zajęcie dla igrzysk hipicznych rozwijało się powolniej niż u Greków, a upodobanie do koni nie było tam nigdy tak ogólnem. Główną część armii rzymskiej stanowiła piechota, jazda nie odegrała nigdy ważniejszej roli. Cezar usiłował rozbudzić w Rzymianach zamiłowanie do jazdy konnej, napotkał jednak na wielkie trudności. W wojnie przeciw Ariovistowi składała się kawalerja jego głównie z jeźdźców gallijskich, a w wojnie z Gallami rozkazał żołnierzom germańskim dosiadać konie rzymskie. W dawnych już czasach zaprowadzone na wzór igrzysk greckich wyścigi konne były — może z wyjątkiem wyścigów na wozach w czasach cesarstwa — mało popularne, a w każdym razie nie miały żadnego wpływu na krajowy chów koni. Koń rzymski pozostał dość nieszlachetnem, ciężkiem zwierzęciem. Natomiast w zamieszkałej przez Greków Sycylii hodowla koni doszła do ogromnego rozwoju, zarówno pod względem ilościowym jak też i jakościowym. Chów koni zakwitł w Syrakuzie bardziej jeszcze niż w Akragas (Agrigenti, Girgenti). W Sycylii również chowano wtedy najlepsze muły. W wiekach średnich, szczególnie z początku, miały Włochy zwłaszcza północne, mało koni rasowych. Gdy później, za czasów Kondotierów, poszukiwano sprawnych koni dla kawalerji, sprowadzono znaczną ilość koni z Andaluzji. W wieku XVI rozpowszechniła się we Włoszech hodowla koni, a jazda konna i wiadomości hippologiczne doszły do wielkiego rozwoju Kraj ten dostarczał najbardziej poszukiwanych mistrzów jazdy konnej, a ludzie tacy jak Griso, Claudio conte di Pavia, Pasquain Corracciello, studjowali hippologię. W Neapolu była pierwsza szkoła jazdy konnej na całym świecie. Z początkiem wieku XVII. było we Włoszech 282 stadnin. W tym też czasie stał się silny koń neapolitański, ulubieniec większej części dworów książęcych, niezmiernie poszukiwanym. Konie te rozpowszechniły się po wielu stadninach europejskich i od nich pochodzą do dziś dnia istniejące rasy, które zostały jednak usunięte na drugi plan, gdyż konie hodowli angielskiej odniosły nad nimi zwycięstwo. W Kampanji rzymskiej powstał w następstwie krzyżowania konia afrykańskiego z końmi pochodzenia normandzkiego. koń rzymski (il cavallo romano) poszukiwany głównie ze względu na swą wielkość, jest to jednak niezbyt piękne zwierzę, z zapadniętym grzbietem, krótką szyją i baranim łbem. Koń ten stał się później, mianowicie wskutek krzyżowania z krwią angielską lżejszy i szybszy, zatracił jednak prawie zupełnie cechy swej rasy. W ciągu ostatnich stuleci hodowla koni we Włoszech nie rozwinęła się, ogólnie biorąc, korzystnie. Brakowało dokładnych zasad hodowli, sprowadzano najróżnorodniejszy materjał hodowlany z zagranicy, a stadniny składały się w znacznej części z wyników nieumiejętnego krzyżowania, nie posiadających żadnych wybitnych właściwości rasowych. Nowszemu koniowi włoskiemu zarzucają przedewszystkiem, iż jest bardzo mały. Lecz już od dwóch stuleci czynione są bardzo znaczne usiłowania celem podniesienia krajowego chowu koni. Państwo utrzymuje znaczną ilość ogierów, które są rozdzielane do różnorodnych stadnin. Poza tem znajduje się również wiele ogierów w prywatnem posiadaniu. Państwo zakupiło w ostatnich latach wiele ogierów w Anglji, Francji, Austro-Węgrzech i na Wschodzie. Ustanowiono również premie dla koni rasowych i dla stowarzyszeń hodowlanych. Nad sprawami dotyczącemi hodowli obraduje w związku z ministerstwem rolnictwa stojące: Cosiglio ippico. W roku 1908 zliczono we Włoszech 955.051 koni, podczas gdy w roku 1900 było ich 741.739. Co się tyczy hodowli koni pełnej krwi, to stoi ona we Włoszech jeszcze bardzo nizko. Usiłowania niektórych znawców i miłośników koni nie doznały poparcia. Co się tyczy koni pół-krwi, to można w obecnym czasie rozróżnić sześć ras, mających pewne, dość stałe właściwości.

szczenia zawiodą lub będą niewykonalne. To wszystko, czego w tej sprawie szerokie sfery interesowane na punkcie czystości wody żądają — jest w zestawieniu z olbrzymim kapitałem sił wodnych, których wciągnięcie w zakres wielkiej władzy jest zresztą życzeniem także i rolnictwa — tak skromnem i niewinnem, a także dla samejże eksploatacji sił wodnych pożądanem — iż chyba ci tylko będą jego urzeczywistnieniu przeciwni, którzy w przedłożonych projektach do ustaw wodnych zamierzają osiągnąć coś więcej, jak ułatwienie zakładania silników — więc chyba dążą do ogólnej eksproprjacji wszystkiego, co dotychczas było własnością prywatną i w prywatnem prawie znajdowało ochronę! Czyż bowiem można na serjo przypuszczać, by takie n. p. skreślenie wyrazów „erhebliche Erschwerniss“ chemicznej fabrykacji, jakie proponuje do § 16. przedłożeń rządowych, tak poważny fachowiec, jak Dr. Clodi, prezes górno-austrjackiego Towarzystwa rybackiego, miało w sejmach napotkać na przeszkody — jeżeli się rozważy, że przecież tu chodzi o usunięcie niebezpieczeństwa kompletnej bellum omnium contra omnes, gdyby wykonanie nakazu oczyszczenia odpływów rozbijało się nadal (bo dotychczas rozbijało się zawsze, jak to widzimy na znakomitych rozporządzeniach c. k. Namiestnika Galicji z r. 1909 o ochronie wód przed zanieczyszczeniem ze strony rafineryj nafty) o interpretację dwóch wyrazów ustawy, jakby umyślnie elastycznych?

Albo czy jest dziś obawa, by chemiczny przemysł doznał szwanku przez obowiązkową neutralizację kwasów czy zasad lub przez zakładanie izolowanych zbiorników dla krystallizacji zawartości solnych, które w tylu wypadkach jeszcze poważną przedstawiają wartość? Czy nie leży to wprost w interesie każdej gminy miejskiej, by wprowadzono w życie biologiczne samooczyszczanie odpływów w stawach rybnych, których rentowność już wiadoma?[3]).

Streszczając to wszystko przychodzimy do wniosku, iż w całej tej, obecnie dość żywo toczącej się debacie rozstrzygają się losy tak ważnych interesów, jak rybactwo, rolnictwo i wielu gałęzi przemysłu, którym woda daje nie tylko zasoby siły mechanicznej, ale i niezbędny odczynnik fizykochemiczny — a także idzie tu o zdrowie całych milionów ludności, zatruwaniem wód zagrożone! Dlatego jest rzeczą pierwszorzędnej doniosłości, by oczekiwana debata wodna w ciałach reprezentacyjnych stworzyła ustawę, z której nie tylko usunięte zostaną zastrzeżenia, mogące zakaz zanieczyszczenia wód czynić illuzorycznym, ale zawarte będą kategoryczne postanowienia, zawierające zarówno ów zakaz, jakoteż normujące odpowiedzialność za skutki dotyczących przekroczeń, a także wzmacniające egzekutywę władzy nadzorczej i gwarantującej wypełnienie jej rozporządzeń.

Równocześnie zaś nastąpić musi organizacja tej władzy w duchu nowożytnym. Zdanie pierwszego w tej mierze fachowca prof. Hofera wypowie-

---

[3]) W tej sprawie rozporządza podpisany informacjami z pierwszej ręki, t. j. od prof. Hofera w Monachium — wynalazcy i właściciela dotyczacej właśnie do opatentowania podanej metody, której ogłoszenie wymaga jednak specjalnego porozumienia i nastąpi dopiero po opatentowaniu (Przyp. autora).

---

1) Koń friulski (il Veneto orientale) dobry koń zaprzęgowy, o kształtach wschodnich, parowany był z dobrym skutkiem z końmi rosyjskimi, amerykańskimi i traberami Norfolk'skimi, dostarcza dobrych koni dla artylerji.

2) Koń feraryjski (il Ferrarese) chodowany w małym zakresie w Emilii i na nizinie lombardzkiej, a przedewszystkiem w okolicach Rawenny, jest zwierzęciem dobrze zbudowanem, wcześnie dojrzewającem, nadającem się specjalnie do jazdy wierzchem; jest nieco większy od konia południowo-włoskiego.

3) Koń maremanejski (il Maremnuano) chowa się w zupełnej wolności na rozległych pastwiskach toskańskich i rzymskich; jest to zwierzę niezmiernie wytrwałe, oddające liczne usługi. Dostarcza najlepszych i najwytrwalszych remont dla kawalerji. Rasa ta (razza maremnuana) hodowana jest również ze specjalnem zamiłowaniem w stadninie dworskiej znajdującej się w San Rossore niedaleko Pily. Dawniej używano tu ogierów wschodnich, obecnie jednak zmieniono je na angielskie pełnej krwi, Hackney'e, Cleveland'y, Yorkshire'y, Trabery i t. d. Ta wielostronność zagraża hodowli wielkiem niebezpieczeństwem.

4) Koń salerneński (Il Salernitano) chowany głównie w okolicach Salerna i w Basilicata; jest to koń lekki nadający się do jazdy wierzchem i do zaprzęgu. Wielki wpływ na hodowlę miała utworzona jeszcze w XVIII wieku w Persano stadnina, gdzie krzyżowano wschodnie ogiery z andaluzyjskiemi klaczami. Dlatego rasę tę zowią także „razza Persano“.

5) Koń sardyński (il Sardo) jest energicznem, wytrwałem zwierzęciem, bardzo szlachetnem (krew berberyjska), o ładnych kształtach, niestety zazwyczaj bardzo małem. Wielkość konia waha się między 1.30 m, a 1·55 m; jednak w najnowszych czasach udało się wyhodować i większe konie, którym pozostały zalety rasowe Z powodu swej siły i temperamentu są te konie bardzo poszukiwane, szczególniej przez wojsko. Wyspa Sardynia nadaje się bardzo do chowu, ze względu na swe bogate pastwiska i ma z tego powodu przyszłość przed sobą.

6) Koń sycylijski, (il Siciliano) zwierzę małe, ustępuje pod każdym względem pierwszeństwa koniowi sardyńskiemu. Ze sławnego niegdyś chowu koni w Sycylji nie pozostały prawie żadne ślady.

Od pewnego czasu rozpowszechniło się we Włoszech zainteresowanie do chowu traberów. Sprowadzono w tym celu wiele koni z Ameryki, Anglji, Rosji i Węgier.

Chów koni zimnej krwi uczynił pewien postęp, lecz nieznaczny. Najlepsze konie robocze chowają w górnej Lombardji; pochodzą one przeważnie od belgijskich ogierów.

Co się tyczy chowu mułów, to, ponieważ osioł włoski jest przeważnie mały, więc i muł w niewielu tylko okolicach zdarza się duży. Hodowla mułów jest bardzo rozpowszechniona; najlepsze osobniki pochodzą z Ligurji, Apulji, Kalabrji, Lazio, Abruzzów i Sycylji. W roku 1900 było we Włoszech 327.296 mułów, a w 1908 roku 388.361.

Jeśli uda się Włochom objąć w stałe posiadanie Trypolis i Cyrenajkę, to zbliżą się oni do okolicy, która według najnowszych badań jest ojczyzną szlachetnego wschodniego konia, a więc i arabskiego, mianowicie do Libji. Starożytni Grecy sprowadzali ze swej kolonji afrykańskiej Kyrene najlepsze konie. Dziś w krajach tych hodowla koni zupełnie podupadła. Są tam już tylko obecnie małe, niepozorne, z rasą berberyjską spokrewnione zwierzęta, małej wartości i w małej liczbie. Lecz nowa kultura byłaby w stanie niewątpliwie wskrzesić do nowego rozkwitu tak sławny dawniej chów koni północno-afrykańskich.

N. S.

---

*

dziane w cytowanym już przezemnie[4]) tekscie, iż „art. 37. i 38. ustawy wodnej bawarskiej znakomicie się nadają w praktyce, pozwala wnioskować na pewno, iż to samo sformułowanie przepisów ustawy wodnej i u nas wyda oczekiwany skutek, pod warunkiem jednak, iż (jak dodaje autor listu) stworzoną zostanie fachowa instytucja centralna, której sądowi poddane będą wszystkie projekta i plany urządzeń assanacyjnych przed ich zatwierdzeniem przez odnośną władzę“.

Że w duchu dzisiejszego stanu teorji i praktyki utrzymywania czystości wód i ich odczyszczania nie podobnem jest pozostawienie nadal stanu tak prymitywnego, iżby tak znakomite rozporządzenia władzy mogły całemi latami pozostawać bez skutku, a ludność miała być oddaną na pastwę wszelkich skrupułów pozbawionych przemysłowców, lub niedbałych o ludzkie zdrowie zarządów gminnych, rozumie się samo przez się. Zakusy ekspropriacyjne, zdradzające się co chwilę w przedłożonych projektach ustawy wodnej, są nie tylko monstrualnością, na jaką sobie nawet I. Duma rosyjska nie mogła pozwolić — ale nonsensem, którego konsekwencje, rozciągnięte na całą dziedzinę szkód wyrządzonych przez zanieczyszczanie wody, prowadzą ad absurdum, a w każdym razie otwierają oczy społeczeństwu na niebezpieczeństwa, jakim obecnie — nie wiedząc o tem — podlega[5]).

Podobnie jak w Niemczech wytworzyła się już koalicja interesów agrarnych i przemysłowych dla obrony przed bezkarnością ruchliwych a wpływowych spekulantów — tak i u nas powinny wszystkie czynniki interesowane w utrzymaniu czystości wody złączyć się w zrozumieniu wspólności tej żywotnej sprawy i przeprowadzić na drodze ustawodawczej i administracyjnej, to wszystko co cywilizacja współczesna dać, ale także i wymagać może. Zasada popierania przedsiębiorstw eksploatujących bogactwo sił wodnych naszego kraju na cele ogólnej użyteczności — uznana przez wszystkich — nie wymaga wcale zatraty innych gałęzi produkcji, a także zdrowia ludzkiego dla wygody kilku jej promotorów. Bogactwo to jest tak olbrzymie, że raz ujęte w uczciwie zorganizowaną eksploatację potrafi odpowiedzieć wszystkim wymaganiom ludzkości i sprawiedliwości bez bałamucenia obietnicami odszkodowania, które tak często okazują się illuzją, odrazu zapewnić społeczeństwu pełny udział w dobroczynnej sile, czy to w formie dopuszczenia przybrzeżnych mieszkańców do partycypowania w dochodach, czy w formie inwestycyj ochronnych lub adaptacji do takich wymagań, jak ochrona rybactwa przez zakładanie dostatecznych i bezpiecznych przepławek dla ryb wędrujących w górę rzek na tarło, już to dopuszczaniem perjodycznego otwierania jazów i śluz spiętrzających celem przepuszczenia spławów, galarów i t. d.

Jakkolwiek wypadnie kompromis pomiędzy rzetelnemi potrzebami nowopowstającej industrji motorowej z nadbrzeżnymi mieszkańcami oraz interesem wszystkich — to jedno musi pozostać uznanym postulatem ogólnym, co wyrażono w § 10. ust. wodnej państw. i ustaw krajowych dotychczasowych — że zanieczyszczenie wody jest wzbronionem, a istniejące metody usuwania względnie zużytkowania zanieczyszczeń osiągnęły już ten stopień wydoskonalenia, że ich zastosowanie może być przedmiotem ustawowych, obowiązujących przepisów.

[4]) Okólnik rybacki, nr. 3 i 4, r. 1912.

[5]) Jakie cyfry wynikają przy rozważeniu owej postępowej rzekomo zasady uwzględnienia „wyższego typu produkcji“, której miejsca ustąpić miałaby zarówno produkcja rolna i rybacka, jakoteż nawet mniej zamaszyście protegowany przemysł — wynika n. p. z wyrachowania szkód spowodowanych od lat kilku zanieczyszczeniem wód powiatu Drohobyckiego przez kopalnie i rafinerje nafty w tym powiecie. Podług obliczeń Wydziału krajowego wynosi ubytek dochodu z dotyczącej przestrzeni 5.800 hekt. przez prawie coroczne podlanie zatrutą wodą po 68 kor. od hektara = 400.000 K, co stanowi kapitał 10 milionów koron na tym tak małym obszarze!... (Przyp. autora).

F. LUBAŃSKI.

Wyniki zbiorowych doświadczeń organizowanych przez Podolskie Towarzystwo rolnicze.

Sekcja Rolna Podolskiego Towarzystwa rolniczego zorganizowała sieć pól doświadczalnych w gub. Podolskiej. Zadaniem jej jest wyjaśnienie działania i opłacalności nawozów sztucznych, podniesienie plonów gospodarczych, oraz wskazanie miejscowym właścicielom odmian odpowiednich dla warunków podolskich. W roku 1911 wykonano doświadczenia z nawozami sztucznymi pod buraki, pod pszenicę, pod groch i z odmianami roślin gospodarczych.

Rezultaty tych doświadczeń były referowane na wolnem zebraniu Towarzystwa i następnie ogłoszone w oddzielnej książce pod tytułem „Sprawozdanie z działalności sekcji rolnej za rok 1911.

A) Doświadczenia nawozowe pod buraki cukrowe.

Powyższe doświadczenia przeprowadzone zostały w ośmiu majątkach podolskich, a mianowicie:

I. Kustowce (Winnicki pow.). Gleba lekka, glinka czarnoziemna, sztuczne nawozy wysiano kombinowanymi siewnikami jednocześnie z nasieniem w rządki. Wyniki doświadczeń następujące *):

Nawozów na hektar	Plon z hektara pudów	Nadwyżka plonu pud.	Wartość nadwyżki plonów w rublach	Koszt nawożenia w rublach	Zysk z hekt. w rublach	Strata w rublach
Bez nawozu	865·6	—	—	—	—	—
8 p. superfosfatu. . .	1158·5	+292·9	35·14	4 96	30·18	—
10 p. tomasówki . . .	1027·5	+161·9	19·42	4·00	15·42	—
5 p. soli potasowej . .	936	+ 73·4	11·23	4·00	7·23	—
5 p. saletry	864·5	— 19·1	— 2·29	10·00	—	12·29
8 p. superf. + 5 p. soli potasowej	1295·5	+429·9	51·58	8·98	42 62	—
8 p. superf. + 5 p. salet.	1153	+287	34·44	14·96	19·48	—
8 p. sup. + 5 p. soli potas. + 5 p. saletr. .	1307 5	+441·9	53·02	18·96	34·06	—
10 pu ów tomasówki + 5 p. soli potas. . .	1029·2	+163·6	19·63	8·00	11·63	—
5 p. soli pot. + 5 p. saletr.	944·7	+ 79 1	9·49	14·00	—	4·51

Jak widać sztuczne nawozy, z wyjątkiem saletry, wywarły dość znaczny wpływ na podniesienie plonu. Największy wpływ wywarły nawozy fosforowe.

II. Satanówka (pow. Płoskirowski). Gleba: glinka czarnoziemna. Nawozy też w rządziki, wyniki następujące:

***) Nie podobna nam przeliczać wszystko na kilogramy, oraz korony i halerze, zaznaczamy tylko, że pud rosyjski = 20 kg, a 1 rubel = (+ —) 2 kor. 40 hal.**

Nawozów na hektar	Plon z hektara pudów	Nadwyżka plonu pud.	Wartość nadwyżki plonu w rublach	Koszt nawożenia w rublach	Zysk rubli	Strata rubli
Bez nawozu	1038	—	—	—	—	—
10 p. tomasówki. . .	1056	+ 18	1·80	4·00	—	2·20
10 p. tom. + 5 p. soli pot.	975	— 63	— 6·30	8·00	—	14·30
8 p. superfosf. . . .	1164	+ 126	12·60	4·96	7·46	—
8 p. superf. + 5 p. salet.	1068	+ 30	3·00	14 96	—	11·96
8 p. superf. + 5 p. soli potasowej	1182	+ 144	14·40	8·96	5·44	—
8 p. soli kuchennej . .	1005	— 33	— 3·30	2·80	—	6·10
8 p. superf. + 5 p. soli potas + 5 p. saletry	1284	+ 246	24·60	18·96	5·64	—
5 p. saletry	1014	— 24	— 2·40	10·00	—	12.40
5 p. soli pot. + 5 p. salet.	1200	+ 162	16·20	14·00	2·20	—
5 p. soli potasowej . .	1140	+ 102	10·20	4·00	6·20	—

Nawozy fosforowe i potasowe wywarły wpływ znaczny na podwyższenie plonu, przyczem wpływ fosforowych nawozów był większy od soli potasowej. Saletra i sól kuchenna nie wywarły wpływu na plon.

III. Popowa Grobla (pow. Olgopolski). Gleba: ciężki gliniasty czarnoziem. Nawozy wysiano również w rządki jednocześnie z siewem buraków. Wyniki doświadczeń następujące:

Nawozów na hektar	Plon z hektara pudów	Nadwyżka plonu pudów	Wartość nadwyżki rubli	Koszt nawożenia rubli	Zysk rubli	Strata rubli
Bez nawozu	1656·2	—	—	—	—	—
8 p. superfosf. . . .	1869·7	+213·5	21·35	4·96	16·39	—
10 p. tomasówki . . .	1577·5	— 78·7	— 7·87	4·00	—	11·87
5 p. soli potas. . . .	1576·7	— 79·5	— 7·95	4·00	—	12·95
5 p. saletry	1681	+ 24·8	2·48	10·00	—	7·52
8 p. sup. + 5 p. soli pot.	1833·2	+ 177	17·70	8·96	8·74	—
10 p. tom. + 5 p. soli pot.	1568	— 88·2	8·82	8·00	—	16·82
8 p. sup. + 5 p. saletry	1905·7	+249·5	24·95	14·96	10·00	—
10 p. tomas. + 5 p. soli potas. + 5 p. sal. .	1674·5	+ 18·3	1·83	18·00	—	16·17
8 p. sup. + 5 p. soli potasowej + 5 p. sal. .	1827	+170·8	17·08	18·96	—	1·88

Jak widzimy najwięcej korzystnym okazał się superfosfat, gdyż on jeden wywarł bardzo dodatni wpływ na plon i dał dość znaczny zysk.

IV. Hałajkowce (pow. Mohylowski). Gleba: gliniasty czarnoziem. Nawozy też w rządki, wyniki następujące:

Nawozów na hektar	Plon z hektara pudów	Nadwyżka plonu pudów	Wartość nadwyżki rubli	Koszt nawożenia rubli	Zysk rubli	Strata rubli
Bez nawozu	1762	—	—	—	—	—
8 p. superf. + 5 p. soli potasowej	1857·5	+ 95·5	9·55	8·96	0·59	—
10 p. tomas. + 5 p. soli potasowej	1879·25	+117·25	11·55	8·00	3·72	—
8 p. superfosfatu . . .	1845·5	+ 83·5	8·35	4·96	3·39	—
10 p. tomasówki. . .	1778·75	+ 16·75	1·67	4·00	—	2.33

I tu także fosforowe nawozy wraz z potasowymi wywarły wpływ na podniesienie plonu.

Na innych czterech polach doświadczenia wskutek różnolitego składu poletek okazały się nieudatnemi, a dla tej przyczyny ich tu nie przytaczamy. Ostateczne wyniki z doświadczeń, otrzymanych na przytoczonych wyżej poletkach, t. j. zwyżka plonu w procentach parceli nienawożonej i zysk lub strata z hektara są zestawione w następującej tabelce:

Nawozów na hektar	Plon w % plonu z nienawożonej parceli				Zysk (+) lub strata (—) z hektara rubli			
	Kustowce	Satanówka	Popowa Grobla	Hałajkowce	Kustowce	Satanówka	Popowa Grobla	Hałajkowce
Bez nawozu . .	100	100	100	100	—	—	—	—
8 p. superfosfatu .	134	112	113	104	+ 30·18	+ 7·64	+ 16·39	+ 3·39
10 p. tomasówki .	119	101	95	101	+ 15·42	— 2·20	— 11·87	— 2·33
5 p. soli potasowej	108	109	95	—	+ 7·23	+ 6·20	— 11·98	—
5 p. saletry . .	98	97	101	—	— 12·24	— 12·40	— 7·52	—
8 p. superf. + 5 p. soli potas. . .	149	113	110	105	+ 42·62	+ 5·44	+ 8·74	+ 0·59
8 p. superf. + 5 p. saletry . . .	133	102	115	—	+ 12·48	— 11·96	+ 10·00	—
8 p. sup. + 5 p. soli pot. + 5 p. saletr.	151	123	110	—	+ 34·06	+ 5·64	— 1·88	—
10 p. tom. + 5 soli potasowej . .	119	89	94	106	+ 11.63	— 14·30	— 16·82	+ 3·72
5 p. soli pot. + 5 p. saletry . . .	109	115	—	—	— 4·51	+ 2·20	—	—
10 p. tom. + 5 p. soli pot. + 5 p. saletry . . .	—	—	101	—	—	—	— 16·17	—
8 p. soli kuchennej	—	97	—	—	—	— 6·10	—	—

Z przytoczonych danych widzimy, że najbardziej silny wpływ na plon buraków cukrowych mają nawozy fosforowe. Za użyciem superfosfatu przemawiają próby na wszystkich poletkach, sole potasowe wywarły dodatni wpływ w Kustowcach i Satanówce, w Popowej Grobli sól potasowa dała ujemne rezultaty. Saletra z wyjątkiem Popowej Grobli, gdzie otrzymano wcale niewielkie podniesienie plonu, na innych dwóch poletkach dała rezultaty ujemne. (C. d. n.)

Słowo zachęty

do rozszerzenia hodowli świń.

Nie tylko statystyka wykazała nam zmniejszenie się liczebnego stanu bydła rogatego w naszym kraju, ale potwierdza to również zmniejszona podaż bydła rzeźnego na targach wiedeńskich a tak samo i krajowych. A podaż ta zmalała do niebywałych przedtem rozmiarów, bo kiedy dawniej spęd bydła galicyjskiego w Wiedniu przedstawiał wcale poważny procent ogólnego spędu z całej monarchji, to od dłuższego już czasu dość często notują tam spęd galicyjskiego bydła sto kilkadziesiąt sztuk, a są tam i dnie targowe takie, gdzie galicyjskiego bydła niema wcale. Nie lepiej dzieje się i na krajowych targach bydła, wołów opasowych prawie nie mamy wcale, a bydło rzeźne stanowią przeważnie stare krowy wybrakowane, stare buhaje, a w małej tylko części nieudały jałownik; a wszystko to razem wziąwszy przedstawia materjał rzeźny, który pozostawia wiele do życzenia.

Nie da się zaprzeczyć, że brak mięsa wołowego jest prawdziwą klęską dla ludności miast, gdyż nie tylko cena mięsa podskoczyła do niebywałej u nas wysokości, ale licha jego jakość robi go jeszcze droższem, bo wiadomo, że w gospodarstwie domowem większy pożytek z kawałka mięsa dobrego, jak z większej jego ilości a w gorszym gatunku.

Łatwo tedy zrozumieć rozgoryczenie ludności miejskiej, dla której wobec wyśrubowanej do niemożliwości wysokiej ceny mięsa przy lichej jego jakości mięso wołowe zwłaszcza stało się nieprzystępne. Rozgoryczenie to jest tem większe, że rząd dla silniejszej ochrony hodowli bydła w krajach koronnych nie zgodził się na importowanie mięsa z Argentyny, a tylko bardzo małą ilość bydła rogatego i świń dozwolił wprowadzić z Serbji. Wprawdzie i z Rumunji miał być dozwolony import mięsa w pewnej wysokości, ale pokazało się, że z tego źródła nie będziemy mogli korzystać, gdyż Rumunja bydła rogatego na eksport — nie ma.

Rząd i kompetentne władze rozwijają energiczną akcję w celu podniesienia hodowli bydła, jest to godne uznania, ale nie zapominajmy, że hodowla bydła i zwiększenie produkcji mięsa wymaga dłuższego czasu, bo przynajmniej lat kilku, wiadomo bowiem, że chcąc wychować z cielęcia woła, potrzeba czekać 3—4 lat i mieć konieczne pastwiska, które dopiero teraz mają być meljorowane albo zakładane na nowo. Nie można więc zbyt optymistycznie zapatrywać się na szybką skuteczność wdrożonej akcji mającej na celu podniesienie hodowli bydła w kraju, przy tem należałoby jeszcze brać w rachubę jedną trudność w podniesieniu hodowli bydła w szybszem nieco tempie. Wobec już od kilku lat rozwijającego się w kraju mleczarstwa i niedającego się zaprzeczyć postępu w tym kierunku hodowli bydła, producent mleka ciągnie z tej hodowli dość znaczne zyski, a świeży grosz tak niezbędny w tegoczesnych gospodarstwach, zasilający każdego miesiąca kasę gospodarza, jest o wiele ponętniejszy, jak większe kwoty, które wpłynąć mają dopiero za 3 lub 4 lat ze sprzedaży wyhodowanego bydła rzeźnego, bo lepszy wróbel w garści, jak kanarek na dachu. To też można przypuszczać, że w naszych przeważnie ubogich gospodarstwach hodowla bydła w kierunku mięsnym nie pójdzie tak gładko i w tak szybkiem tempie, jakby to było do życzenia.

A teraz rozpatrzmy się, jaki to skutek wywoła w sposobie odżywiania się ludności miejskiej. Mieszkaniec miasta choćby najuboższy przyzwyczajony jest do spożycia codziennego kawałka mięsa i nie tak łatwo może się od niego odzwyczaić, bo zresztą czem by go zaspokoił, jeżeli o dobry nabiał także trudno, a jaja drogie; nie ma więc rady, bo mięso choć drogie, ale jest niepodobieństwem obejść się bez niego.

To też wobec wysokiej ceny mięsa wołowego, przy lichej jego jakości mieszkańcy miast w zastępstwie mięsa wołowego zwrócili się do konsumcji wieprzowiny, a konsumcja ta w ostatnim roku wzrosła do nadzwyczajnych rozmiarów.

Wieprzowina jest wprawdzie także bardzo droga, bo 1 kg płaci się obecnie we Lwowie od 2 K do 2 K 40 b. (co zależnem jest od części, z której pochodzi) ale mięso to jest w użyciu znacznie wydatniejsze, bo nie ma żył i innych odpadków nieużytecznych, a stosunkowo — mało jest kości, a nawet można dostać kawałek wieprzowiny bez kości i to jest powód, dlaczego konsumcja mięsa wieprzowego tak bardzo się zwiększyła.

Widocznem jest, że ta konsumcja nie tylko u nas, ale i w innych krajach koronnych wzrosła nadzwyczajnie, bo kontyngent świń dozwolony do importowania z Serbji w ilości 50.000 sztuk już do końca maja zostanie wyczerpany.

Można przypuszczać, że produkcja świń nie dotrzyma kroku tak bardzo zwiększonej konsumcji mięsa wieprzowego i już w niedalekim czasie może się okazać, że produkcja świń w kraju nie będzie w możności pokryć w zupełności potrzeb zwiększonej konsumcji — i dlatego należałoby wcześnie zastanowić się nad tą ewentualnością.

Hodowla świń przedewszystkiem znajduje się w rękach małego rolnika, a zajmują się nią nie tylko gospodarze gruntowi, ale i tacy, którzy żadnego gruntu nie mają, jak komornicy, czeladź folwarczna i t. p. W naszych gospodarstwach folwarcznych hodowla świń wyjątkowo tylko prowadzona jest na większą skalę, a po większej części trzyma się na folwarku zaledwie kilka lub co najwyżej kikanaście sztuk. — Jako główną przyczynę tej niechęci do hodowli świń uważać należy do niedawna jeszcze praktykujący się wyzysk handlarzy świń, którzy przy kupnie wyzyskiwali producenta w niemożliwy sposób.

Dziś stosunki te się zmieniły, gdyż wobec wysokiej ceny mięsa wieprzowego i zwiększonego popytu na towar żywy rzeźnicy są skłonniejsi do ustępstw na korzyść producenta. Przy tem nie należy zapominać, że hodowla świń daje możność spieniężenia materjałów w gospodarstwie, które w inny sposób trudnoby było zużytkować. I tak np. w gospodarstwie mlecznem, które oparte jest na wyrobie masła, zużytkowanie mleka odtłuszczonego czyli chudego sprawia gospodarzowi niemało kłopotu, bo przeróbka mleka chudego na ser bardzo źle się opłaca — i przy tym sposobie przeróbki mleka osiąga się zaledwie 4 hal. za litr mleka chudego, gdy tymczasem przez hodowlę świń używając chudego mleka jako karmy dla świń, daje się osiągnąć 7—8 halerzy za litr.

A znajduje się w gospodarstwie jeszcze wiele innych produktów jak plewa hreczana, żytna, plewa z koniczyny nasiennej, drobniejsze kartofle, poślady grochu i zboża i t. p., co wszystko najlepiej da się spieniężyć jako pasza dla świń. Cena świń jest dziś bez porównania wyższa jak dawniej a zbyt ich łatwy; jest też prawie pewnem, że cena ta utrzyma się na obecnej wysokości przez dłuższy czas, bo konsumcja mięsa wieprzowego nie może się tak prędko obniżyć, już to z powodu braku mięsa wołowego a również z powodu nieustającego przyrostu ludności.

Nie ulega przeto żadnej wątpliwości, że hodowla świń w obecnym czasie może być dla producenta bardzo korzystną, należałoby więc z tych pomyślnych konjunktur korzystać i sytuację wyzyskać przez znaczniejsze rozszerzenie tej hodowli.

Jaki kierunek nadać hodowli świń, ażeby była zyskowną, to zależy od miejscowych stosunków. Gdzie jest mleczne gospodarstwo, które przerabia mleko na masło, tam jest obfitość mleka chudego, które najkorzystniej może być spieniężone, gdy się go użyje na karmę dla świń. Dodatek kartofli parowanych i niewielka ilość ziarna śrutowanego będzie wyborną i zdrową paszą w tej hodowli i w takich warunkach może być wskazaną produkcja materjału rzeźnego na mięso, w którym to celu prosięta własnego chowu hoduje się dalej, częściowo na pastwisku częściowo zaś z ręki, aż do zupełnego ich rozwoju. Jeżeli się przekonujemy zapomocą ważenia, że świnie nie przybierają już na żywej wadze, to najwyższy czas jest wtenczas je sprzedać. — Zyskowność hodowli z tym kierunkiem będzie największą, gdy świnie, które hodujemy, są wcześnie dojrzewające a rozwój ich jest szybki.

Ten kierunek w hodowli świń opłaci się najlepiej wtenczas, jeżeli świnie roczne lub co najpóźniej w wieku 15 miesięcy sprzedane będą na rzeź. Takie sztuki zawsze były chętnie nabywane na rzeź, a dziś tem bardziej, gdyż przedstawiają one bardzo dobry materjał mięsny, pożądany przez konsumentów. Tuczenie świń zupełnie wyrosłych na słoninę i smalec, przy dzisiejszych wysokich cenach ziarna nie opłaca się.

Ze wszystkich kierunków w hodowli świń, najkorzystniejszą jest sprzedaż prosiąt cyckowych t. j. odessanych, pochodzących od macior dobrego pochodzenia i odznaczających się dobrymi przymiotami.

Nie mam tu na myśli hodowli zarodowej, ale poprostu hodowlę dla produkcji prosiąt, któreby w najbliższej okolicy znalazły łatwy zbyt, po korzystnych cenach. Mieszkańcy małych miasteczek a także i chłopi chętnie kupują prosięta odessane dobrego „gatunku“ jak nazywają nie dla rozpłodu, ale dla czasowego chowu, — a po upływie roku a nawet i wcześniej sprzedają je jako warchlaki czyli podświnki i ciągną z tego zyski.

Produkcja prosiąt dla sprzedaży po odessaniu jest dla hodowcy dlatego bardzo korzystną, bo prosięta takie żywione są wyłącznie mlekiem matki, a więc prawie nic nie kosztują. Zysk z tego rodzaju hodowli może być bardzo znaczny.

Dla przykładu weźmy folwark średniej wielkości, na którym z łatwością można utrzymać 4 lochy i jednego kiernosa. Oczywiście, że maciory do tej hodowli wybrane muszą być płodne i że każda z nich da rocznie 2 rzuty po 10 prosiąt; a zatem dwukrotny miot od czterech loch, dałby 80 prosiąt jednego roku.

W obecnym czasie nie ulega wątpliwości, że za piękne, dobrze odessane prosię da się uzyskać 20 koron, a w takim razie dochód roczny za 80 prosiąt uczyniłby 1600 kor. Wydatek na wyżywienie i utrzymanie macior nie byłby tak znaczny, bo nie powinny one być zapasane a tylko w okresie karmienia prosiąt t. j. najwyżej przez 6 tygodni muszą być trochę intenzywniej żywione.

Nietrudno więc obliczyć, że taka hodowla, po pokryciu wszystkich wydatków jeszcze da wcale pokaźny zysk.

Naturalnie, nie mogę się tu zapuszczać w szczegóły hodowli a zaznaczę tylko, że przedewszystkiem w hodowli świń bardzo ważną rolę odgrywa płodność macior. Płodność ich poznaje się po ilości brodawek (czyli dydek) na wymieniu. Tych brodawek może być 10, 12, 14 a wyjątkowo nawet 16; bywa jednak i mniej jak 10. Maciora może tylko tyle prosiąt wykarmić ile ma brodawek, gdyż każde prosię bierze w swoje posiadanie jedną z nich i trzyma się jej stale przez cały okres ssania. Jeżeli więc locha legnie n. p. 12 prosiąt a ma tylko 10 brodawek, to dwoje prosiąt są skazane na zagładę z powodu śmierci głodowej, gdyż braknie dla nich brodawki do ssania i dlatego najlepiej będzie te prosięta wybierając najnędzniejsze od razu pozabijać. Najczęściej prosięta z jednego lęgu nie są równe, znajdą się między niemi najsilniejsze, średnie i słabsze. Chcąc mieć prosięta równe, należy od razu przysadzić najsilniejsze do brodawek udowych, gdyż te mają najmniej mleka, najsłabsze zaś prosięta do brodawek piersiowych (t. j. położonych bliżej piersi), albowiem są one najmleczniejsze, wreszcie prosiętom średnim przeznaczyć brodawki brzuszne. Tu jeszcze należy zwrócić uwagę na niektóre hygieniczne warunki w wychowie prosiąt. Potrzebują one ciepła i suchego legowiska, przestrzegać należy, ażeby młode ssące prosięta nie piły zimnej wody albo nie zmokły na deszczu, gdyż wtenczas niechybnie dostaną biegunki, co jest bardzo niebezpieczne. W trzecim tygodniu życia wogóle prosięta skłonne są do biegunki; w takim razie dać maciorze fasoli moczonej albo gotowanej. Jeżeliby zaś prosięta już odsadzone dostały biegunki, to i tu fasola będzie środkiem skutecznym przeciw tej chorobie. Od czwartego tygodnia życia prosięta przyzwyczajać do jedzenia; przypuszczać do ssania 3 razy dziennie, a dawać przed tem trochę mleka świeżo udojonego (letniego). Pięciotygodniowym prosiętom dawać śrut z jęczmienia lub żyta wysuszonego w piecu. Później daje się im ssać dwa razy a wreszcie raz.

W ten sposób przyzwyczaja się prosięta do jedzenia.

Seweryn Wiśniewski.

Automatyczne podlewanie.

Podlewanie takie, jakie dotychczas jest zastosowywane przez przedsiębiorców uprawiających jarzyny, t. j. zapomocą konewek lub sikawek, wymaga wielu rąk. Aby wprowadzić w tym względzie oszczędność, p. Couten, Francuz, obmyślił polewaczkę automatyczną, którą widzieliśmy już funkcjonującą w okolicach Paryża. W ogrodzie A (patrz rycina) urządzono rezerwoar wzniesiony B. Z tego rezerwoaru poprowadzono specjalny kanał C, — z którego wychodzą odnogi l, l', l''..., zaopatrzone w przyrządy wyrzucające wodę a. Oddalenie kanalików l, l', jest takie, jak oddalenie grząd, które mają być z kolei polewane za pomocą automatycznie otwierających się kurków b, b', b'', które porusza mechanizm m, m', m''...

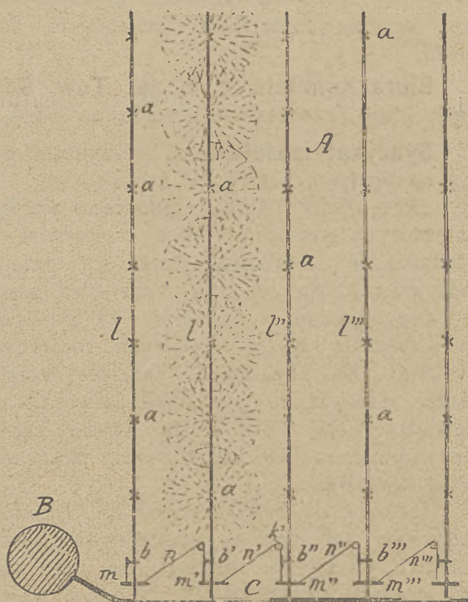


Fig. 1. Zasada automatycznego podlewania.

Najpierw otwiera się kurek b i wszystkie wodotryski na linji l zaczynają funkcjonować, po pewnym czasie naprzód obliczonym kurek b się zamyka automatycznie zapomocą mechanizmu m i liny n, a kurek b' otwiera się, aby polewać grzędę l' — potem kurek b' się zamyka zapomocą mechanizmu m', liny n' i bloku k' — kurek b'' otwiera się dla polewania grzędy l' i tak dalej aż do końca ogrodu. Wodotryski w kształcie hydraulicznego kołowrotu skrapiają ziemię w formie drobnego deszczu i bardzo regularnie.

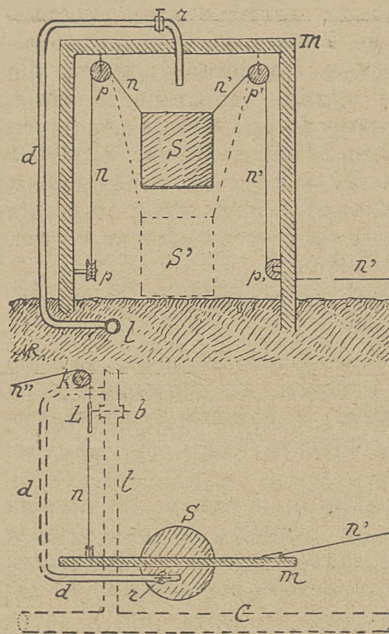


Fig. 2. Mechanizm automatyczny.

Każdy poboczny kanał l, fig. 2, posiada kurek b, który puszcza wodę do wszystkich wytrysków należących do tegoż kanału. Kierowanie kurkiem b jest automatyczne zapomocą liny n i n' — w tym celu wiadro S zawieszone jest w pewnej wysokości nad ziemią na linach z drutu n i n' — rura d wychodząca ponad wiadro, zawieszona jest na rurze l po tamtej stronie kurka b. Liny n i n', kierowane blokami p i p', są połączone w ten sposób, że lina n z dźwignią L należy do kurka b, a lina n' z dźwignią kurka następującego rzędu. — Rodzaj rusztowania m unosi na sobie bloki p i p' oraz rurę d.

Jeżeli kurek b jest otwarty, a kurki b' innych równoległych kanałów są zamknięte, wodotryski kanału l funkcjonują same i wiadro S napełnia się przez rurę d i kurek r, który reguluje ilość wody — gdy wiadro dojdzie do pewnego ciężaru, zwalcza opór sprawiony tarciem lin n i n' i kurków, z którymi są połączone i spuszcza się do punktu S; — lina n, działająca przez ciągnienie na dźwignię L (fig. 3), sprowadza go do punktu L i zamyka kurek b — lina n (fig. 2) oddziałując na dźwignię następującego kanału, otwiera kurek, tym kanałem kierujący.

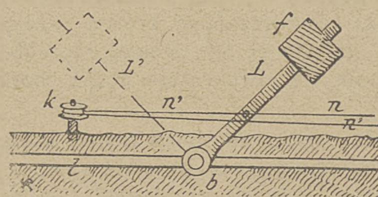


Fig. 3. Kurek automatyczny.

Każdą dźwignię L (fig. 3) pociąga w pewnym kierunku lina n, a w kierunku przeciwnym lina n' przeciągnięta przez blok k. Dźwignia L sprawia swoim ruchem podnoszenie się próżnego wiadra S, które zaczyna się napełniać, wytryski kanałów zaczynają funkcjonować, a ponieważ wszystkie inne kanały są zamknięte, więc podlewanie odbywa się po kolei.

Gdy wiadro znajdzie się w punkcie S (fig. 2), wypróżnia się zapomocą systemu wahadłowego.

Dźwignia L (fig. 3) posiada ciężar dla równowagi, który zapobiega zatrzymywaniu się w pozycji prostopadłej, tworzącej punkt nieruchomości.

Widzimy więc, że aby podlać kolejno całą przestrzeń zaopatrzoną w wodotryski, wystarczy otworzyć jeden kurek, znajdujący się w pierwszym kanale, umieszczony wyżej niżeli wszystkie kanały poboczne.

Regulując czas napełniania się wiadra S (co osiąga się przez niedomknięcie kurka r) zmienia się czas podlewania z tego kanału, do którego ten kurek należy, gdyż czas podlewania rozpoczyna się z chwilą napełnienia wiadra.

Dla łatwiejszego zrozumienia umieściliśmy na rycinie liny n, n' i n'' na powierzchni ziemi; w oglądanym przez nas przyrządzie, liny były umieszczone w rurach żelaznych, podobnych do rur wodociągowych.

Ponieważ system ten wymaga tylko puszczenia w ruch, można zatem podlewać w nocy, co jest bardzo korzystnem — można zresztą odłączając odpowiednią

linę, podlać tylko przestrzeń położoną między dopływem wody a liną, gdyż podlewanie zatrzyma się w tym punkcie samo przez się.

Wytrysk zawierający 6 do 7 metrów kubicznych wody podlewa przestrzeń mającą 6 metrów w promieniu — trzeba więc liczyć 140—150 wytrysków na 1 hektar. Koszta kompletnej instalacji na hektarze wraz z kanalizacją wynoszą 4000 fr., co we Francji w stosunku do olbrzymiego kapitału, wyłożonego dla uprawy jarzyn, nie jest zbyt wiele. Koszt roboty ręcznej obniża się znacznie, gdyż producent jarzyn potrzebuje do podlewania zapomocą węża założonego do wodociągu 2 ludzi na hektar, płatnych dziennie po 6 fr., a przecież tak samo musi ponosić koszt kanalizacji i rur, podczas gdy podlewanie wyżej opisanym systemem wymaga tylko urządzenia i wprowadzenia w ruch, dozoru zaś prawie wcale nie wymaga.

Jeżeli kanalizacja istniała już poprzednio, koszta instalacji będą znacznie mniejsze.

Kanały mogą być kopane bardzo głęboko, aby nie przeszkadzać uprawie roli, a można też prowadzić je na powierzchni ziemi dla łatwego rozebrania i przeniesienia, co zwłaszcza przy zakładaniu inspektów ma znaczenie.

Przy zakładaniu inspektów i w czasie ich trwania należy rozważyć nie tylko ze względu na oszczędność roboty ręcznej, który system okaże się odpowiedniejszym, podlewanie wytryskami lub z wężów założonych do rur wodociągowych lub kanałów.

Sądzimy, że tego rodzaju instalacja może oddać wielkie usługi właścicielom ogrodów warzywnych pod wielkiemi miastami, gdzie kwestja wody i podlewania jest kwestją pierwszorzędną.

Z drugiej strony tego systemu można używać w parkach i ogrodach spacerowych.

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

Szybka pomoc na gorączkę u krów po ocieleniu. Wiadomo, że obecnie wiedza nie jest tak bezwładna wobec tak słusznie trwożącej gorączki u krów ocielonych — jak to dawniej bywało. Obecnie nie potrzeba się już obawiać utraty najpiękniejszej, najwięcej mleka dostarczającej krowy. Gdyż właśnie takie krowy podlegają najłatwiej tej ciężkiej chorobie. W ciągu lat ostatnich udało nam się dwukrotnie ocalić chore zwierzęta

Raz spostrzegliśmy wchodząc rano do obory krowę, która się przed trzema dniami ocieliła, zdradzającą wszelkie symptomata choroby. Głowa odwrócona była ku grzbietowi i mimo największych usiłowań nie udało się czterem ani pięciu ludziom ciężkie zwierzę postawić na nogi; natychmiast krowa opadała znowu tylną częścią ciała na ziemię. Niedawno przedtem słyszeliśmy, że w sąsiedztwie weterynarz, który się tam przypadkowo znajdował, zastosował w podobnym wypadku w braku potrzebnego w tym celu aparatu, pompkę kołową, aby powietrze do wymion wpompować. A gdybyśmy tak samo zrobić spróbowali? Gdyż zanim moglibyśmy sprowadzić mieszkającego o godzinę drogi weterynarza, byłoby niewątpliwie za późno. Pomyślane — zrobione! Pompkę przyniesiono ostrożnie małą kluczkę, która jest w obręczy pneumatycznej przymocowana wprowadzono do otworu cyckowego i zaczęto powietrze wpompowywać tak długo, dopóki wymię nie było pełne i napięte.

Bardzo dający do myślenia stan zwierzęcia zmusił nas do stosowania różnych innych środków, jak pojenie czerwonem winem i t. d. Środki te zapewne nic nie zaszkodziły, gdyż obieg krwi powinien być podnieconym. Po pewnym czasie pacjentka nasza podniosła głowę, zaryczała wkrótce potem za cielęciem i po godzinie powróciła do zwykłego położenia; po trzech godzinach usiłowała wstać, co jej się też z pewną małą pomocą udało. Gdy w międzyczasie uwiadomiony lekarz przybył, niebezpieczeństwo było już zażegnane. Napompował więc tylko powtórnie powietrze do wymienia, z którego nieco było uszło, lecz uczynił to tylko z obawy recydywy. Cielę owej krowy musiano oddać do wykarmienia innej krowy, gdyż mleko tej ostatniej było jeszcze dłuższy czas mieszane z krwią, a następnie miało dziwną szarawą barwę. Po sześciu tygodniach jednak wszystko to ustało, a powróciła dawna jakość i obfitość mleka.

Drugi wypadek mogliśmy obserwować od stadjum początkowego, gdyż choroba rozwinęła się w dzień. Świeżo zakupione zwierzę nie okazywało żadnego apetytu i kładło się kilkakrotnie w ciągu jedzenia; powstawanie zdawało się przytem przychodzić mu zawsze z trudnością. Cielę liczyło 2 dni wieku. Niestety weterynarz wyjechał właśnie przed pół godziną; była to niedziela i trudno się było z nim porozumieć, nawet telefonicznie. Znowu zastosowaliśmy pompkę, tym razem jednak po poprzedniem wydojeniu. I tym razem pożądany skutek nie zawiódł. Po paru godzinach krowa poczęła wesoło wokoło siebie spoglądać i szukać za pożywieniem. *S. D.*

Doniesienia kronikarskie.

† S. p. Jan Zabierzański. Dnia 23. czerwca odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku w Krakowie ś. p. Jana Zabierzańskiego, dzierżawcę Cząstkowic z ordynacji hr. Dzieduszyckich klucza Zarzeckiego.

Ś. p. Jan należał do tych cichych i spokojnych, a pedantycznych pracowników na roli, jak ta wioska nasza polska cicha i spokojna. Skromny, chociaż pełen wiedzy teoretycznej, cichy chociaż sam osobiście zajmując się wszystkiem pomimo stosunkowo krótkiej, bo dwudziestoletniej praktyki miał bardzo wiele doświadczenia z dziedziny rolnictwa i hodowli. Nie narzucał się nikomu ze swojem zdaniem — chociaż miał dane po temu; nie chciał się wysuwać na front — natomiast, kto potrzebował i zapytywał go o to, służył dobrą i szczerą przyjacielską radą. To też miał sympatję u sąsiadów i u ludu wielką. Towarzyszył zwłokom Jego żal wszystkich, którzy Go lepiej znali i ocenić potrafili. Pozostawił żonę i dziesięcioro drobnych dzieci. Bóg jednak sprawiedliwy, zabierając ojca, pamiętać będzie o sierotach, a biednej wdowie da zapomnienie w pracy, w tej pracy, która była towarzyszką całego życia ś. p. zmarłego, a której zawdzięcza wszystko co miał i co dzieciom pozostawił. *A. Ł.*

Towarzystwo Bratniej Pomocy słuchaczów krajowej Akademji rolniczej w Dublanach. Na Walnem Zgromadzeniu dnia 22. czerwca 1912 r. zostali wybrani: na prezesa: kol. Józef Horoch, na wiceprezesa: kol. Bohdan Juściński, na sekretarza: kol. Kazimierz Berezowski, na skarbnika: kol. Jerzy Koszarski, na bibliotekarza: kol. Jan Klawer, na wicebibliotekarza, kol. Adam Wańkowicz, na wydziałowego od dłużników: kol. Edward Janecki, na wieczorkowego: kol. Borys Saryusz-Zaleski, na czytelnianego: kol. Wacław Biernacki, do komisji kontrolującej koledzy: Tadeusz Filipowicz i Wincenty Koziełł-Poklewski, do komisji biblioteczno-wydziałowej koledzy: Zdzisław Chmielewski, Józef Horoch, Karol Zaleski.

Biura Komitetu c. k. gal. Tow. Gospod. w pierwszych dniach lipca przeniesione zostaną na ulicę Lindego l. 6.

Syndykat podolski. Z syndykatu podolskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Przed kilku dniami ogłoszono artykuł i powtórzono go w niektórych gazetach, jakoby „Podolski Syndykat rolniczy“ z siedzibą w Czortkowie miał się przeistoczyć na „spółkę handlowo-rolniczą“ c. k. Towarzystwa gospodarskiego.

Dla objaśnienia podajemy, że Syndykat rolniczy w Czortkowie założyło grono większych rolników z powiatów Czortkowskiego, Husiatyńskiego, Zaleszczyckiego i Borszczowskiego podczas pierwszych strejków polnych, za inicjatywą i pod przewodnictwem JWP. Posła Artura Zaremby Cieleckiego — który oprócz celów handlowych miał być też i polską placówką kresową.

Jakkolwiek Towarzystwo nie rozwijało się w znaczeniu handlowem tak, jak się spodziewano, jednakże doprowadziło po latach 10 swego istnienia do tego stanu — że obrót kasowy dosięga kwoty dwóch milionów koron, co roku się powiększając, posiada wyrobione stosunki handlowe i znaczny majątek umieszczony w realności, gdzie znajdują się biura i magazyny Syndykatu.

Ponieważ c. k. Towarzystwo gospodarskie, reorganizując swój oddział handlowy, zamierza w kraju zakładać filje, które

mają być niejako odnogami centralnego biura lwowskiego, wysłało także i do naszego „Syndykatu“ swego delegata ze zapytaniem, czyby nasza instytucja nie była skłonną przeistoczyć się na taką „spółkę handlowo-rolniczą“. Rada Nadzorcza „Syndykatu“, po porozumieniu się ze swoimi członkami, podała wysyłanemu delegatowi swe żądania i warunki, pod któremi przemiana ta nastąpićby mogła.

Przedwczesnem było tedy oświadczenie szanownego p. korespondenta w gazetach, że Syndykat przeistacza się na taką „spółkę handlową“, gdyż dotychczas nie przeprowadzono jeszcze zasadniczych rokowań i jest wielkie prawdopodobieństwo, że do tej przemiany nie przyjdzie i że „Podolski Syndykat rolniczy“ w swojej dotychczasowej formie pozostanie, prowadząc i nadal interesa swoich członków, którzy go dla siebie i swego dobra otworzyli.

Za radę Nadzorczą i Dyrekcję Podolskiego Syndykatu rolniczego

Stanisław Wyhowski.

Wystawa koni w Żurawicy z dnia 4. czerwca 1912. Rada Oddziału Przemyskiego na zebraniu 26. kwietnia 1912 postanowiła urządzać wystawy przeglądowe koni, aby w ten sposób zainteresować szersze koła włościan hodowlą koni.

W tym celu podzieliła powiat przemyski na 4 rejony, w których kolejno każdego roku w jednym w miarę funduszów urządzać będzie przegląd materjału hodowlanego połączony z premjowaniem klaczy i źrebiąt.

Niestety, Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego odmówił z powodu wyczerpania funduszów zasiłku na r. b.

Natomiast odnośne podanie wniesione przez Radę Oddziału do Rady powiatowej przemyskiej odniosło skutek, albowiem Rada powiatowa przeznaczyła na ten cel 300 kor.

Z tej kwoty oraz z 300 kor., które Rada Oddziału wyznaczyła z funduszów własnych, ustanowiono dla pierwszej grupy: klacze ze źrebiętami: I. nagrodę 100 kor., 2 II. nagrody po 50 kor., 10 III. nagród po 25 kor., dla grupy drugiej źrebięta od 1—4 roku 10 nagród po 15 kor.

Pierwsza wystawa przeglądowa odbyła się w dniu 4. czerwca 1912 w Żurawicy.

Zaproszono do udziału 29 gmin. Niestety, mimo wcześnie rozesłanych zaproszeń, zjawili się hodowcy włościanie tylko z 10 gmin. Jak zwykle, tak i w tym wypadku niedbalstwo Zwierzchności gmin, nie ogłaszających należycie ogłoszeń, udaremniło częściowo dobre intencje Rady Oddziału.

Przyprowadzono ogółem: 34 klaczy, 20 źrebiąt poniżej roku, 20 źrebiąt od roku do 4 lat.

W skład Komisji sędziów weszli: zaproszony przez Radę Oddziału komendant Zakładu ogierów c. i k. major p. Krautwald z Sądowej Wiszni, st. weterynarz pow. p. Dr. Fryderyk Fried, oraz członkowie sekcji chowu koni w Radzie Oddziału pp. Zygmunt Sroczyński i Karol Janecki, nie przybył zaś p. hr. Wł. Dzieduszycki, delegowany przez Komitet do wzięcia udziału w tej wystawie.

Komisja sędziów przyznała nagrody w grupie pierwszej:

I. nagrodę 100 kor. Andrzejowi Bartnickiemu w Żurawicy,

II. nagrodę 50 kor. Wojciechowi Partyka z Żurawicy,

II. nagrodę 50 kor. Szczepanowi Wardęga z Żurawicy,

III. nagrodę po 25 kor.: Oleksie Szumełda z Buszkowic, Michałowi Staniszewskiemu z Cykowa, Antoniemu Partyka z Żurawicy, Senkowi Dziuban z Pleszowic, Janowi Kowalczykowi z Tarnawiec, Andrzejowi Piekarskiemu z Żurawicy, Janowi Kotlińskiemu z Ostrowa i Wojciechowi Partyka z Żurawicy.

W grupie drugiej za źrebięta od roku do 4 lat nagrody po 15 kor. przyznano: Janowi Hadło z Ostrowa, Stanisławowi Hawryś z Żurawicy, Janowi Kucharskiemu w Żurawicy, Oleksie Szumełda z Buszkowic, Teodorowi Pankiewiczowi z Jaksmanic, Michałowi Cieleniowi z Ostrowa, Szczepanowi Jasińskiemu z Żurawicy, Michałowi Facowi z Żurawicy, Szymonowi Głowaczowi z Żurawicy, Franciszkowi Radochońskiemu z Buszkowic, Mateuszowi Łacina z Żurawicy.

Po dokonanem premjowaniu przemówił do obecnych Prezes Oddziału p. Dr. Drużbacki, zachęcając do wytrwałej pracy na polu tak ważnej gałęzi, jaką jest hodowla koni u włościan i przestrzegając przed błędami, jakie się spostrzedz dały.

Z grona włościań przemówił gospodarz Andrzej Bartnicki z Żurawicy, dziękując p. Prezesowi za starania podjęte przez Radę Oddziału, zwracając się przytem do p. Majora Krautwalda z prośbą, aby jedyną dotąd stację ogierów rządowych w powiecie przenieść z powrotem do Żurawicy, gdyż w tej miejscowości działalność ich skuteczniejszą będzie, aniżeli w miejscu, gdzie obecnie pozostają.

Wkońcu zaznaczyć wypada, że na ogół przyprowadzony materjał przedstawiał się, zwłaszcza co do klaczy, dość dobrze Materjał jest, chodzi tylko o to, aby celową pracą uświadomić włościan w kierunku lepszego wychowu i rozbudzić zamiłowawanie do hodowli.

Serum przeciw zaraźliwemu poronieniu cieląt. W c. k. zakładzie dla wytwarzania serum do szczepienia zwierząt, wydają obecnie po cenie 10 K za 100 cm³ serum przeciw zaraźliwemu ronieniu cieląt, sporządzone według wskazówek prof. dra Reisingera z Wiednia. Środek ten wydaje się do użytku tylko lekarzom, instytutom publicznym, Towarzystwom rolniczym i aptekom. Przy zamawianiu należy podać ilość szczepić się mających zwierząt.

Międzynarodowy instytut rolniczy. Dnia 20. czerwca b. r. ukazał się czerwcowy zeszyt „Wiadomości do statystyki rolniczej“, wydawanych przez międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie. Przynosi on uporządkowane w tabelach przypuszczalne obliczenia powierzchni upraw i stanu zasiewów pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurudzy i ryżu, oraz przypuszczalne oszacowanie wyniku zbiorów czterech pierwszych gatunków zboża.

W ogólności stan pogody w maju nie był pomyślny dla zasiewów z powodu obfitych opadów i późnych mrozów. Przypuszczalną produkcję pszenicy oceniają w Hiszpanii na 31,943.600 q (79% zeszłorocznego zbioru), w Stanach Zjednoczonych (tylko pszenicy ozimej) na 98,794.080 q (84·3%), zaś w Indjach (ozima) na 99,709.772 q (97·7%).

Dział sprawozdawczy który w majowym zeszycie „Wiadomości“ rozszerzono na len i hodowlę jedwabników, obejmuje ponadto w obecnym zeszycie tytoń i czcinę cukrową. Odnośne dane, tyczące się tych obydwu kultur, jakoteż uprawy wina i buraków cukrowych, znajdują się w specjalnych tabelach.

Produkcja orzechów kokosowych w Hiszpanii będzie przypuszczalnie mniejsza (1,175.000 kg wobec 1,250.000 kg w roku 1911), również w Japonii, gdzie ją oceniają na 92,206.000 kg (96,711.885 w roku 1911). Także w Bułgarji i Italji spodziewają się miernych zbiorów, podczas gdy wiadomości z Austrji i Francji brzmią pomyślniej.

Stan kultury buraków cukrowych, tytoniu i wina był w dniu 1. czerwca w ogólności dobry, kwitnięciu wina sprzyjały pomyślne warunki.

Mniej zadawalniające wiadomości o stanie bawełny dochodzą z Egiptu, Japonji, Tunisu i Stanów Zjednoczonych, gdzie wynosił on w dniu 25. maja tylko 78·9% stanu normalnego (wobec 87·8% o tym samym czasie w roku ubiegłym).

Zeszyt zamykają wiadomości o wstępnych pracach do uprawy oziminy w Chili i Australji, rozpoczętych później niż zwykle i wśród niesprzyjających warunków, — jak również dodatkowe doniesienia o zbiorze z roku 1911 w Serbji i Japonji, o przestrzeni uprawnej 1910—11 w Indjach angielskich i wyniku obliczenia bydła, które przedsięwzięto w Luxemburgu w roku 1910.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 29. Dwa roczne źrebaki mają obsypane pyski brodawkami płaskiemi, a tak gęsto, że podwiązać niemożna; z początku pojawiły się pojedyńczo, później się pomnożyły. Obmywam rozczynem kreozotu w spirytusie i wodzie, zaleconym przez weterynarza już od dłuższego czasu, jednak skutku nie widzę; proszę o łaskawą odpowiedź co robić. Inne źrebięta są zdrowe. *O. B.*

Z działalności Towarzystwa.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

L. 71294/XII a. **OBWIESZCZENIE**

Zwraca się uwagę publiczności na „szczególne postanowienia“ taryfy telegraficznej strona 27, według których doręczanie telegramów przeznaczonych do miejscowości poza ścisłym okręgiem doręczeń odbywa się z reguły przez umyślnych posłańców pocztą tylko na wyraźne żądanie nadawców.

Szczególną dyspozycję „pocztą“ winien nadawca umieścić bezpośrednio przed adresem.

Oddawczy urząd telegraficzny może także telegram opatrzony dopiskiem „pocztą“ wyprawić umyślnym posłańcem, jeżeli adresat zwrócił się do urzędu pisemnie z żądaniem, by mu nadeszłe dla niego telegramy bez wyjątku dostawiano przez umyślnego posłańca § 35 a. ordynacji telegraficznej. (Dz. ustaw państwa nr. 64 ex 1905).

Natomiast uprawniony jest oddawczy urząd telegraficzny nawet nieopatrzone dyspozycją „pocztą“ wyprawić dalej pocztą, jeżeli adresat już się raz przy doręczaniu mu telegramu wzbraniał uiścić należytość za drogę posłańcowi (§ 35 c. Ordynacji telegraficznej).

C. k. Dyrekcja poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 10. czerwca 1912,

Zwraca się uwagę P. T. Czytelników na bardzo ważny okólnik Namiestnictwa z 24. czerwca b. r. L. XVII 9300 normujący obrót zwierzętami racicowemi — a rozesłany do wszystkich obszarów dworskich i zwierzchności gminnych.

Krajowe Biuro Pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w..... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenia „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów Wydział krajowy. — L. 1036, dnia 27-go czerwca 1912. Krajowy tygodniowy wykaz Nr. XXVI.

Klasa I. Brody: 14 leśniczych, 1 podleśniczy, 1 adjunkt lasowy, 13 pisarzy gospodarskich, 1 rządca, 2 ekonomów, 2 gumiennych, 2 polowych, 3 gajowych, 1 dozorca lasu. — Cieszanów: 1 rządca dóbr, zaraz! 1 pisarz gospodarski lub ajent handlowy, zaraz! — Kołomyja: 1 pisarz gospodarski. — Lwów: 1 ekonom, 2 pisarzy gospodarskich, 2 gumiennych, 1 polowy. — Łańcut: 1 ekonom, 44 lat na ordynarję, 1 pisarz gospodarski, 25 lat po kawalersku, 2 leśnych-gajowych na ordynarję. — Myślenice: 1 kosiarz. — Nowy-Sącz: 1 ekonom, 1 gospodarz na folwark, dozorca lasu. — Sanok: 2 rządców, 1 leśniczy, 2 pisarzy gospodarskich, 3 dozorców gospodarskich. — Tłumacz: 1 gajowy żonaty, bezdzietny. — Kraj. Biuro: jeden kierownik mleczarni spółkowej, parowej. — **Klasa IV.** Brody: 12 ogrodników, 1 pomocnik ogrodniczy. — Lwów: 2 ogrodników. — Sanok: 2 ogrodników. — Kraj. Biuro: 1 ogrodnik ozdobno-handlowy i dekorator. — **Klasa V.** Brody: 1 cegłarz. — **Klasa VI.** Brody: 10 kowali. — Kraj. Biuro: 1 kowal do dworu na ordynarję. — **Klasa VII.** Brody: 2 kowali maszynistów Lwów: 1 ślusarz. — **Klasa VIII.** Brody: 9 stelmachów, 1 stolarz. — Lwów: 1 stelmach. — Łańcut: 2 stelmachów do dworu na ordynarję. — **Klasa X.** Kraj. Biuro: 1 rymarz. — **Klasa XIII.** Kraj. Biuro: 1 czeladnik szewski, głuchy, umie czytać i pisać. — **Klasa XV.** Brody: 2 czeladników masarskich. — Sanok: 1 młynarz. — Kraj. Biuro: 2 gorzelników z praktyką. — **Klasa XVI.** Brody: 6 kucharzy. — Lwów: 2 kucharzy. — **Klasa XX.** Brody: 3 maszynistów, 1 ślusarz maszynowy, 1 palacz. — Lwów: 2 maszynistow, 1 palacz. — Sanok: 1 maszynista, emeryt kolejowy. — Kraj. Biuro: 1 szofer. — **Klasa XXIII.** Brody: 12 furmanów. — Lwów: 4 furmanów. — Sanok: 2 furmanów na ordynarję. — Tłumacz: 1 furman do koni cugowych. — **Klasa XXIV.** Brody: 2 klucznice, 3 lokaji, 2 chłopców do kredensu. — Gorlice: 2 chłopców do kredensu lub restauracji. — Łańcut: 1 lokaj rutynowany, 31 lat, na ordynarję. — Myślenice: 1 posługacz domowy. — Nowy-Sącz: 1 gospodyni. — Sanok: 1 lokaj. — **Klasa XXV.** Brody: 3 pisarzy, 1 panna do zajęcia biurowego, 1 dozorca, stróż kam eniczny. — Gorlice: 1 bona do dzieci. — Kołomyja: 1 pisarz kancelaryjny. — Oświęcim: 1 pisarz kancelaryjny, 1 panna do zajęcia biurowego. — **Klasa XXVI.** Brody: 1 praktykant do sklepu korzennego. — Łańcut: 1 uczeń do sklepu korzennego, 1 uczeń do kramca, 1 uczeń do stelmacha.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 24/VI 1912 do 30/VI. 1912. Pszenica 9·40—10·30 Żyto 9·00—9·50; Jęczmień brow. 8·50—9·00, past. 8·00—8·50; Owies zeszłor. 9·30—9·50; Hreczka 9·70 do 10·00; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 12·00—14·00, bobik 8·50 do 9.00, Wyka 10·10—10·60, Łubin gal. 00·00—00·00. Rzepak zimowy 15·30-15·60, let. tegr. 00·00—00·00, Chmiel teg. 180—300, Koniczyna czerwona 87·00—97·00, biała 108·00—131·00, szwedzka 00·00—000·00, Tymotka 00·00—00·00, Siano lepszej jakości 3·40—3·50, gorszej 2·80 do 3·00, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 3·60—3·70, słoma okłotowa 2·60 — 2·80, mierzwiasta 2·30 - 2·40, kartofle jadalne (całe wag. 10.000 kg.) 0·00—0·00, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag, 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 14·50—15·50, salonowa 16·50 do 17·50. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 4·40—4·43, Drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg. (I kl.) 2·10—2·10. drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 1·95—1·95 Otręby pszenne 12·00—16·00, otręby żytne 12·00—16·00. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·70 1·90, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·86 — 1·96 mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·50 — 1·70, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·40 do 1·56. Spirytus kontyngentowy 69·50—70·50, ekskontyngentowy 49·50 do 50·50, groch pastewny 8·50—9·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.

Za czas od 29. czerwca do 5. lipca 1912.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów:

Pszenica koron 9·50—10·50, żyto 9·00—9·50, owies 9·20 do 9·50 jęczmień browarny 9·00—9·50, jęczmień pastewny 8·50 do 8·70, groch p. 8·50—9·50 groch do gtow. 10·00—14·00, Wyka 9·50 do 10·—, bobik 8·50—9·—.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 28. czerwca 1912.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 10·00—10·50, Żyto 8·75—9·25, Jęczmień browarniany 7·75—8.50, Groch Victorja 11·00—12·00, Groch zwykły 9·00—10·00, Owies 8·00—8·50, Hreczka 9·00—9·25, Wyka 9·00—10·00, Koniczyna czerwona 70·00—80·00, koniczyna biała 100·00—150·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 31·00—32·00, nadkontyngent 22·00—28·00.

Usposobienie słabe.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 3. lipca 1912, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 24·05—24·35; Żyto 21·50 21·60; Jęczmień pastewny 20·60—21·10; Owies gotowy 22·10—22·60. Kukurydza 17·60—17·85.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 3. lipca 1912. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 36, buhaji 21, krów 64, razem bydła rogatego 121 sztuk, jałownika 128, cieląt 324, owiec (kóz) 0, nierogacizny 76, razem 649. Woły opasowe płacono 110—118, woły chude 00—00, buhaje 76—104. krowy 70—80, jałownik 80—100, cielęta 90—108, nierogacizna 106—116, wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę Woły opasowe 525—885, woły chude 000—000, buhaje 324—697, krowy 210—440, jałownik 140—360, cielęta 30—56, nierogacizny 78—154.

Kraków dnia 28-go czerwca 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 480, cieląt 385, owiec i kóz 0, nierogacizny 801, — razem 1666 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje koron 74 do 110, woły 92 do 110, krowy 75—98, jałówki 74 do 98, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 114—128, nierogaciznę bitej wagi od 156—172. Z zakupionych na oko płacono za sztukę buhaje 150 — 340, woły 300 — 460, krowy 140 — 350, jałówki: 113—340, cielęta 28—80, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 1311, na konsumcję innych gmin kraju 176 bydła, 000 cieląt i świń, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 11 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 168 sztuk.

Kraków dnia 2-go lipca 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 68, cieląt 241, owiec i kóz 0, nierogacizny 274 razem 583 zwierząt. — Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 000 — 000, woły 000—000, krowy 00—00, jałownik 00—00, cielęta 000—000, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 160—176. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 150 — 330, woły 300 — 420, krowy 170—304, jałówki 150—314, cielęta 24—69, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 546, na konsumcję innych gmin kraju 31, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 6 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z 1-go lipca 1912. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 65 sztuk owiec od 1·40—1·60, 268 sztuk cieląt od 1·20—1·68, wyjątkowo 1·80 K. — z potrąceniem 0—00 kg. na sztuce; 2.190 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 140—180, galicyjskich 168—180, 11.010 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 152 172, tylne 168—196, z buhajów: przednie 152—160, tylne 1·56—1·80, z krów: przednie 132—152, tylne 1·48—172, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 140—148, tylne 148—160. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 1. lipca 1912. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 800 sztuk, a w szczególności 314 czeskiego 443 galicyjskiego, 43 węgierskiego, 0 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·88—1·10, prima od 1·11—1·18, wyjątkowo 1·19—1·24, buhaje od 1·00—1·14, krowy od 0·72—1·06; bydło galicyjskie: woły od 087—116, buhaje od 80—1·14, krowy od 068—1·00; młode jednoroczne woły i jałówki od 0·82—1·06; za sztukę bydła chudego od 000 do 000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 104—115, buhaje 1·00—1·14, krowy 00 -00, bawoły 00—0·00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 00.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 26. czerwca 1912.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 1344 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 55 bydła młodego, 51 buhajów, 264 wołów, 267 krów, 8 bawołów, 183 cieląt, 511 świń, 5 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 264 a na zewnątrz 1006 płacono za: bydło młode 7/—94, buhaje 90—112, woły 90—112, krowy 60—108, bawoły 60—102, cielęta 100—120, świnie 104—140, owce 000—0.00 Nie sprzedano 74 sztuk.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 2. lipca 1912. Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 13.446 sztuk; z tego 9.449 sztuk mięsnych (galicyjsk. 8.016) 3.997 sztuk tłustych węgierskich. Organizacje roln. nadesłały 681 szt. Spółka produc. bydła i trzody chlewnej: w Jarosławiu 26 szt., Organ. pow. Tow. Kółek roln. w Tarnopolu 104, w Chodowicach 94 szt., w Borszczowie 49, w Kam. strum. 22, w Żydaczowie 13, — razem 308 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 96—120, średnie od 110—126, lekkie prima od 128—136, ciężkie od 136—140 K (wyj. 144) za 100 kg. Ceny sztuk węgierskich: prima 132—136 (137), średnie 130—136, stare i lekkie 120—130.

Spęd na targu dn. 2. bm. był mniejszy niż spęd zeszłotygodniowy ogółem o 5323 sztuk, a mianowicie było więcej sztuk młodych o 4187 sztuk (galicyjskich o 2499) mniej, sztuk węgerskich o 1136 sztuk mniej.

Znacznie zmniejszony spęd z Galicji i z Węgier, zwiększone zapotrzebowanie mięsa wieprzowego wpłynęły na podwyżkę wszystkich gatunków nierogacizny o 4—6 K. na 100 kg., a mianowicie wybrakowane poszły w górę o 8 kor., lekkie o 6 kor., cięższe o 4 kor.

Ceny świń węgierskich poszły w górę o 5—6 kor.

Ruch na targu był bardzo ożywiony.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 1. lipca 1912. Na dzisiejszy targ spędzono: 3·225 wołów tucznych i 805 sztuk chudych, z tego: 2683 wołów, 636 buhajów, 511 krów i 200 byków. Z tego było z Węgier 3·202, z Galicji 180 (przez organizacje 34 wołów)

Spęd był słabszy z Węgier o 319, z Galicji o 236 sztuk, z krajów niemieckich o 82 sztuk więcej. Wedle jakości spędzono sztuk tucznych o 735 mniej, sztuk chudych o 362 więcej, wedle gatunku było 697 wołów mniej, zaś 57 buhajów, 56 krów i 112 byków więcej.

Ceny: węgierskie woły siwe od 84—89 kor., od 90 do 95. prima od 96 do 108 (112) kor., węgierskie krase 90—95, 96—102, prima 104—116 (124) kor. Galicyjskie woły tuczone od 102—104 kor, prima od 105—114 (120) kor. Niemieckie woły tuczone od 86—94, 96—101, prima od 103—112 (116) kor. Gorsze woły tuczone od 56—84 kor, buhaje od 98—110 (114) kor. Krowy od 88—109 (108) kor., byki od 54—86 (92) kor.

Ponieważ spęd na dzisiejszym targu ogółem był o 473 sztuk mniejszy i ponieważ z początkiem miesiąca zapotrzebowanie mięsa jest większe, ruch na targu był ożywiony i wszystkie gatunki bydła uległy zwyżce. Najlepsze sorty od 1—2 kor. wyższe, średnie 3—4 kor. średnie gorsze o 6 kor. wyższe, byki i krowy podniosły się o 4 do 6 kor., krowy o 2—4 kor. wyższe.

Po zagranicą Wiednia sprzedano 1107 sztuk, niesprzedanych zostało 14 sztuk.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 27. czerwca 1912.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·40—3·45, II. (deserowe secunda) 3·10—3·20; III. (stołowe) 2·55—2·60; IV. kuchenne lepsze) 2·30—2·40; V. (kuchenne gorsze) 1·50—1·60.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Jan Paygert.**

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, ul. Piekarska 11.